

Wystąpienie

Prezesa Stowarzyszenia "Pamięć i Nadzieja w Chełmie Stanisława Senkowskiego na uroczystości w dniu 10 lipca 2016 r. przy "Piecie Wołyńskiej" poświęconej 73 rocznicy męczeńskiej śmierci Dowódcy Okręgu Wołyńskiego BCH Zygmunta Rumla i 73 rocznicy Rzezi Wołyńskiej

Czcigodni Księża

Szanowni Uczestnicy tej modlitewnej i patriotycznej uroczystości.

W imieniu własnym i Stowarzyszenia "Pamięć i Nadzieja", które jest budowniczym Pomnika Wołyńskiego przed którym się znajdujemy pragnę podziękować Urzędowi do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Ogólnopolskiemu Związkowi Żołnierzy Batalionów Chłopskich, za wybranie tego miejsca na ogólnopolską uroczystość obchodów 73 rocznicy męczeńskiej śmierci wybitnego syna Narodu Polskiego Zygmunta Rumla i 73 rocznicy Rzezi Wołyńskiej.

Uważamy to za wyraz uznania dla naszego Stowarzyszenia, ale i dla innych organizacji kombatanckich i kresowych działających na terenie naszego Miasta, których przedstawiciele w listopadzie 2008 roku powołali do życia Stowarzyszenie "Pamięć i Nadzieja", które w dość szybkim czasie wybudowało ten pomnik a wcześniej Krzyż Wołyński.

Pragnę Państwu przypomnieć, że 17 września br minie 5 lat od odsłonięcia tego pięknego, wymownego w symbolice i treści pomnika upamiętniającego ludobójstwo około 200 tysięcy polskich mężczyzn, kobiet i dzieci, niewinnie i okrutnie zamordowanych na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej przez ukraińskich nacjonalistów, członków OUN i UPA tylko dlatego, że byli Polakami. To jest jedyny pomnik w Polsce poświęcony ofiarom ukraińskich nacjonalistów na którym Rzeź Wołyńska nazwana została ludobójstwem.

W dniu dzisiejszym jesteśmy u stóp Piety Wołyńskiej w Chełmie aby przypomnieć naszemu społeczeństwu sylwetkę tego niezwykle utalentowanego młodego i odważnego polskiego patrioty, który w przedzień krwawej niedzieli jako emisariusz do dowództwa UPA, poprzez pokojowe rozmowy ostatniej szansy pragnął zapobiec mordowaniu Polaków. Misja ta zakończyła się tragicznie, Zygmunt Rumel i towarzyszące mu osoby w dniu 10 lipca 1943 roku zostały okrutnie zamordowane i do dziś dnia nie wiemy gdzie znajdują się ich groby.

Następnego dnia 11 lipca pierwszy kamandyr UPA Dmytro Kłaczkiwski pseudonim "Kłym Sawur" realizując dyrektywę Mykoły Lebedia, pseudonim "Ruban" prowyndyka OUN w zastępstwie Bandery rozpoczął rzeź Wołynia. Wykonano to zgodnie z przekonaniem Lebedia, który stwierdził, że nie może być mowy o wypędzeniu, ale fizycznej likwidacji Polaków na miejscu. W jednym z rozkazów do podległych sobie atamanów Sawur pisał. "Polskie wsie winne zniknąć z powierzchni ziemi".

Apogeum Rzezi Wołyńskiej nastąpiło właśnie w niedzielę 11 lipca 1943 r. Bowiem tego niedzielnego dnia nacjonalizm ukraiński przestał się liczyć z ogólnoludzkimi ideami, jak humanizm i miłosierdzie. Nie zawahał się spełnić największej i najokrutniejszej zbrodni na swoich sąsiadach. Nie można tych okrutnych zbrodni wykreślić z pamięci, wymazać z historii, nie pozostawiając żadnej przestrogi dla potomnych. Nie wolno nam tego zapomnieć, bo dopuścilibyśmy się profanacji tak wielkiej liczby niewinnych ofiar i padli wobec katów na kolana.

Trzeba głosić całą prawdę, wolną od przemilczeń, przeinaczeń i manipulacji. Prawdę odważną aż do korzeni zła. Niedziela 11 lipca w czasie której kurenie i sotnie OUN-UPA wspierane przez miejscowych ukraińskich chłopów zwanych czernią dokonały jednoczesnego napadu na 100 miejscowości w trzech powiatach, włodzimierskim, horochowskim i kowelskim mordując bestialsko w sposób dotychczas niespotykany 10 tysięcy bezbronnych ludzi zapisana jest w naszej historii po nazwą "Krwawej Niedzieli". Symbolem "Krwawej Niedzieli" jest między innym Kisielin i Poryck, gdzie banderowscy mordercy nie uszanowali nawet miejsc świętych i zamordowali ludzi uczestniczących we mszach wewnątrz kościołów. Banderowcy nie poprzestali na ludobójczym szale tylko na samym Wołyniu ale niebawem ruszyli na trzy województwa wschodniomałopolskie, to jest Tarnopolskie, Stanisławowskie i Lwowskie. Akcje band UPA były typowymi akcjami zbrodniczymi mającymi na celu zaskoczenia napaść na bezbronnych ludzi i ich wymordować. Do mordowania swoich ofiar banderowcy używali siekier, noży, wideł, kos i innych narzędzi gospodarskich a oszczędzali broni palnej. Zarówno członkowie UPA jak i miejscowe ukraińskie chłopstwo przeszło samo siebie w wymyślaniu przeróżnych bestialskich i okrutnych sposobów zadawania śmierci bezbronnym ludziom. Mordowano wszystkich bez pardonu nie oszczędzając kobiet, dzieci i starców a szczególnie polskich chłopców. Wypruwano płody z łon ciężarnych matek, obcinano piersi i

inne członki ciała, wydłubywano oczy, ściągano żywcem skórę i rozrywano końmi i jak historycy policzyli na 130 innych sposobów.

Wspólną cechą akcji przeciw Polakom było ogromne okrucieństwo, połączone z rabunkiem mienia i paleniem gospodarstw, a także niszczeniem materialnych śladów wielowiekowej polskiej obecności na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej, takich jak, dwory, kościoły i kaplice, a także ogrody i parki. Próby rozmów i negocjacji ze stroną ukraińców koczyły się niepowodzeniem o czym świadczy misja Zygmunta Rumla.

Ukraińscy nacjonalisci opętani faszystowską, zbrodniczą ideologią Dmytro Doncowa mordowali oprucz Polaków, również mieszkających na tamtych terenach Czechów, Węgrów i Żydów oraz Ukraińców, którzy starali się ratować Polaków lub nie zgadzali się z ich ideologią. W ich szalonym zamyśle chcieli Ukrainy tylko dla Ukraińców i która byłaby etnicznie czysta jak szklanka czystej wody.

Mordowaniu Polaków nie przeszkadzała okupacyjna władza III Rzeszy Niemieckiej ale i również nowa władza Związku Sowieckiego. Po zajęciu Kresów Wschodnich przez wojska sowieckie banderowcy w roku 1944 jakby nasilili mordowanie Polaków w Małopolsce Wschodniej. Polacy z Ihrowicy koło Tarnopola wymordowani zostali w Wigilię Bożego Narodzenia 1944 r.

Zbrodnie na ludności Polskiej z Kresów Wschodnich były dziełem Ukraińskiej Powstańczej Armii, wzmocnionej w marcu i kwietniu 1943 roku przez dyzerterów z Ukraińskiej Policji Pomocniczej będącej na usługach hitlerowskiego okupanta i wspomaganą przez ukraińskie chłopstwo zwane czernią. Mordowanie Polaków przez nacjonalistów ukraińskich miało miejsce również i na naszych terenach w powiatach tomaszowski, hrubieszowski i chełmskim i trwały do roku 1947. Dopiero akcja "Wisła" definitywnie zakończyła morderczą działalność UPA.

Od wielu lat potomkowie ofiar i osób które przeżyły gehennę mordów wołyńskich i zmuszeni zostali do ucieczki ze swoich ojcowizn nie mogą się doczekać od władz III Rzeczypospolitej nazwania tej oczywistej prawdy historycznej "ludobójstwem" i ustanowienia dnia pamięci męczeństwa kresowian w dniu 11 lipca.

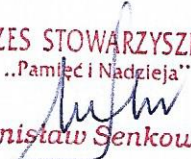
Ofiary Rzezi Wołyńskiej traktowane są przez elity rządzące naszym Państwem gorszą kategorią i od wielu lat są przedmiotem politycznych gier, i układów z pogrobowcami ukraińskich banderowców. Te zachowania są poprostu nieprzyzwoite i upokarzające godności naszego

Narodu.

Zwracam się do ludzi dobrej woli aby pamięć o ofiarach Rzezi Wołyńskiej trwała w nas na wieki a szczególnie o ludziach takich jak Zygmunt Rumel, który swoją bohaterską postawą zasłużył na miano Męczenika Wołynia i jest osobą godną na cokoły pomników. Czas najwyższy aby w naszym Mieście Chełm upamiętnić Zygmunta Rumla nazywając jego imieniem ulicę, rondo lub skwer.

Bohaterom Kresów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wieczna pamięć, cześć i chwała.

Dziękuję za uwagę.

PREZES STOWARZYSZENIA
„Pamięć i Nadzieja”

Stanisław Senkowski